WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

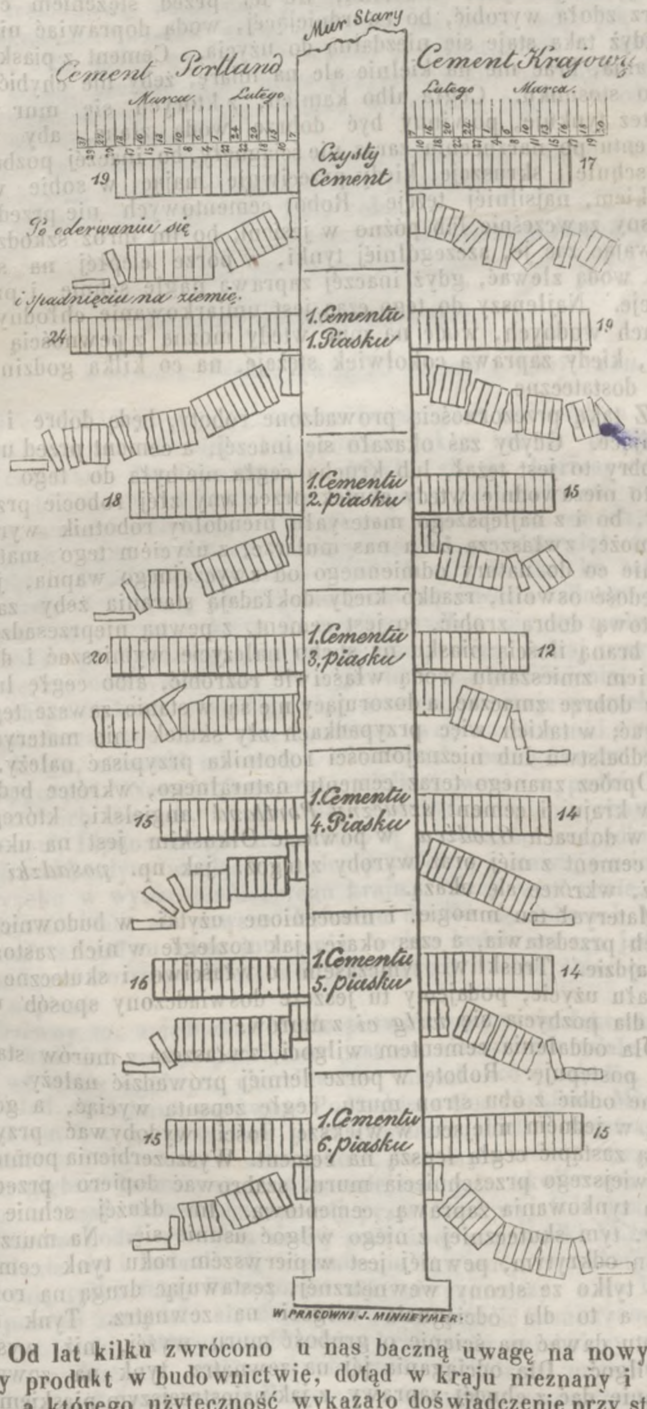
KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 9/21 Czerwca № 49. Rok 1857.

O cemencie w ogólności i cemencie krajowym.



Od lat kilku zwrócono u nas baczną uwagę na nowy, nader ważny produkt w budownictwie, dotąd w kraju nieznany i nieużywany, a którego użyteczność wykazało doświadczenie przy stawianiu murów, wymagających szczególnéj trwałości i mocy. Trwałość i zabezpieczenie od wilgoci są to przymioty bardzo pożądane w każdéj budowie; z tego względu, utwór posiadający takie własności, zasługuje na bliższe z nim obznajomienie się, celem upowszechnienia w użyciu.

W dawnych wiekach, szukając materyału do murowania trwalszego niż wapno zwyczajne, wynaleźli byli cement, *puzzolaną* zwany, z popiołów wulkanicznych, z tłustém wapnem mieszanych robiony. U nas starano się zastąpić taki materyał miałem *z cegły* palonéj z wapnem mieszanym, a przy robotach wodnych, wapnem hydrauliczném; lecz te nie zapewniają żądanéj trwałości, a tém mniéj chronią od wilgoci. Używano dawniéj także pewnego rodzaju kitu, z wapna zmieszanego z mlekiem zsiadłém czyli *twarogiem* i *maślanką*, a mieszaniną tą spajane cegły, w murach nawet nieotynkowanych, wielką zachowały trwałość. Tak zbudowany być ma, jak niesie podanie, starożytny kościół gotycki w mieście *Kodniu* nad rzeką Bugiem, lecz ten sposób murowania zbyt kosztowny, upowszechnić się nie mógł i poprzestano dotąd na używaniu *wapna* zwyczajnego i *hydraulicznego.*

Z postępem chemii, starano się w krajach zachodnich utworzyć sztuczną zaprawę do murów, taką, któraby posiadała własność mocnego tężenia pod wodą. Jakoż inżenierowie Francuzcy i Angielscy, po wielu doświadczeniach doszli, że wapno w pewnym stosunku zmieszane z gatunkiem *gliny*, u nas *szlufem* zwanéj, to jest krzemionkę rozpuszczalną w sobie zawierającéj, oraz dodaniem innych pierwiastków mineralnych, daje ów sławny *cement* szybko twardniejący, równie w powietrzu jak i w wodzie trwały

Teraz atoli są już liczne gatunki cementu. Głównie jednak na dwa rodzaje podzielić je można, to jest: na naturalny, z pewnego *kamienia* podobnie jak wapno wypalany i późniéj mielony, jakim jest naprzykład w górnym Szląsku, w górach Tarnowskich i u nas w górach powiatu Olkuskiego niedawno wynaleziony, jakowy po wypaleniu, przybierając kolor brunatny, znany jest pod nazwiskiem *Roman cement*, a u nas cement krajowy; drugi *sztuczny*, jak np. cement Angielski pod nazwiskiem *Portland*, naśladowany w fabrykach Sztetyńskiéj i kilku Berlińskich, który jak się wyżéj powiedziało, z pewnéj części wapienia i krzemionki, tudzież dodatku innych pierwiastków jest produkowany.

Upowszechnienie tego sztucznego cementu w Anglii, poczyna się dopiero od roku 1834, w którym dwie wielkie budowy w Londynie, to jest gmach *Parlamentu* i *Tunel* pod Tamizą, z niezwykłym pośpiechem i trwałością wykonane zostały. W téj drugiéj budowie, dla otrzymania w największéj szybkości w tężeniu i siły spójności, użyto samego cementu bez przymieszywania piasku, i użycie to odpowiedziało zupełnie swojemu celowi.

Cement ten bywa do nas sprowadzany, lecz jak doświadczenie okazuje, mało mamy prawdziwego, co dotąd nie jedną budowę na zawód i szkodę naraziło. Jakoż widzimy z ogłoszeń domów handlowych, produkt ten u nas sprzedających, że każdy z nich twierdzi, iż ma cement Portland prawdziwy Angielski, a témczasem niektórzy dowodzą, że taki cement z jedynéj fabryki *Robins et comp.* w Londynie, im tylko do sprzedaży w kommis jest oddawany, że go więcéj nikt inny prócz nich sprowadzać nie może. (zobacz ogłoszenie w Kurjerze Warszawskim z dnia 23 Maja r. b. nr. 133)

Wśród takich zabiegów, zjawił się nareszcie i u nas od lat kilku cement *krajowy*. Znane przymioty cementu zagranicznego i obawa zawodu z użycia swojego, długo utrudniały współubieganie się temu produktowi nowemu: różnica atoli w cenie, bo jest znacz-

nie tańszy, i wykonane nim tu i owdzie niektóre roboty, z dobrym skutkiem, dozwoliły mu z czasem wejść także w użycie.

Z tém wszystkiém, kiedy przyszło do budowy ważniejszego gmachu, jakim jest wznoszący się Towarzystwa Kredytowego, władze tego Towarzystwa, nim zdecydowały się użyć cementu krajowego, poddały go wprzód najściślejszym *próbom* i porównaniu z najsławniejszym cementem Angielskim. Próby te w samych początkach produkcyi, pod kierunkiem techników z wszelką skrupulatnością wykonane, okazuje tu zamieszczony rysunek Z rysunku tego widzieć się daje, jak cegły horyzontalnie jedna do drugiéj, najprzód co dni trzy, potém co dni dwa, a w końcu co dzień na cement krajowy i oddzielnie na cement Angielski, z przymieszywaniem piasku, do muru przykładane, siłą tych cementów długo utrzymywały się w powietrzu, i jak się w końcu spadając łamały, a to w taki sposób:

1. Cement czysty angielski, utrzymywał cegieł sztuk 19
   a krajowy 18
2. Z przymieszaniem 1 części piasku, angielski utrzymał cegieł sztuk 24
   krajowy 19
3. Z przymieszaniem 2 części piasku, angielski utrzymał 18
   krajowy 15
4. Z przymieszaniem 3 części piasku, angielski utrzymał 20
   krajowy 12
5. Z przymieszaniem 4 części piasku, angielski utrzymał 15
   krajowy 14
6. Z przymieszaniem 5 części piasku, angielski utrzymał 16
   krajowy 14
7. Z przymieszywaniem wreszcie 6 części piasku, angielski utrzymał 15
   krajowy 17

to jest, w ostatniém przymieszaniu więcéj nawet niż cement angielski, co przecież jakiemuś szczególnemu wpływowi przypisać należy, ze względu, iż próby te wykonywane były porą zimową od dnia 7 Lutego do 1 Kwietnia 1854, w budynku na ten cel ogrzewanym; przy tych zaś wszystkich próbach, jak widać z rysunku, łamanie się nie wielką przedstawia różnicę. Robiono jeszcze i inne próby, które mniéj więcéj okazały podobneż wypadki, i po takiém dopiero wypróbowaniu, krajowego cementu do téj budowy użyto.

Obok tego, używano go także i do innych budowli gmachów, a jakkolwiek użycie to nie zrządziło nikomu zawodu, owszem okazało pożądany skutek; z tém wszystkiém ostrożni w pochwałach, nie spieszyliśmy się z zalecaniem nowego utworu, zostawiając bliższe ocenienie jego czasowi, bo ten w różnych porach swoich i przy rozmaitéj temperaturze wywierając na roboty cementowe wpływ stanowczy, może być nieomylnym i jedynym ich wartości sędzią.

Otóż czas okazał, że cement krajowy do rozmaitych budowli tak wodnych jako też i zwyczajnych użyty, dorównywa najlepszym zagranicznym. Dowodem tego są: nowo budujący się gmach *Towarzystwa Kredytowego*, którego mury i sklepienia na cement krajowy, a tynki na mieszany z angielskim zostały zrobione; nadewszystko kościół *Panny Maryi* na Nowém-Mieście, w którym z powodu wątłych murów, nie mogących znieść ciężaru dachu i sklepienia, dla ochrony budowy od grożącego upadku, wzniesiono przy ścianach z obu stron na cement krajowy tylko po 5 lekkich *filarów* stanowiących ozdobę architektoniczną wnętrza, i na tych oparto nowe *sklepienie* gmachu, co dotąd nietylko nie okazuje najmniejszego rysu ani osiadania, ale owszem odznacza się niezwykłą mocą; wykonanie zaś tego śmiałego podparcia, przynoszącego zaszczyt architektowi, jest dziełem Budowniczego miasta p. *Kropiwnickiego*. Daléj, dowodem użyteczności tego cementu jest budowa nowego szlachtuza skarbowego na Solcu, którego fundamenta, przy wielkim napływie wody, na tenże cement zostały wyprowadzone i gdzie kanały, cokoł, tynki, kominy i pokrycie z wierzchu parkanów, tymże materyałem są wymurowane z zupełną trwałością; następnie budowle zakładu *Żeglugi parowéj*, oraz domy prywatne, jak np. Hr. *Branickiéj* na Nowym-Swiecie, pani *Rapackiéj* na Sewerynowie, p. *Bartz* przy ulicy Marszałkowskiéj, na cement krajowy stawiane, lub restaurowane i otynkowane, niemniéj wiele innych budowli w Warszawie, w których szczególniéj cokoły i kominy tym cementem tynkowane, a nawet ozdoby architektoniczne przedstawiają znakomitą trwałość.

Jeżeli zaś w robotach cementowych dostrzegać się dają gdzie małe uszkodzenia, to te jak bliższe obejrzenie przekonywa, pochodzą albo ze złéj cegły w murach próchniejącéj i tynki odsadzającéj, albo też ze złéj, lub późno, to jest w porze zbyt chłodnéj wykonanéj roboty, co się równie i z cementem angielskim przytrafia. Dla ochronienia więc publiczności od takiego zawodu, zdarzyć się mogącego nieznającym dobrze używania cementu, nie będzie tu zbyteczném udzielić pokrótce główniejsze wiadomości, jak z cementem postępować należy.

Cement *używa się* zarówno do murów *wodnych* jako i *lądowych*. Wodnym, nadaje on spójność i trwałość; lądowym moc, trwałość, oraz ochronę od wszelkiéj wilgobi. Tak do piedwszych jako też i drugich używa się sam, albo pomieszany z *piaskiem*, twardszy jęst z piaskiem, byleby ilość piasku była zastosowaną do siły cementu i ważności robot, oraz aby tenże piasek był czysty i grubo-ziarnisty. Pół na pół, lub dwie części piasku do jednéj cementu, są najstosowniejszą proporcyą przy użyciu każdego cementu. Cement z piaskiem w danym stosunku, miesza się najprzód na sucho; zarobiona zaś z téj mieszaniny zaprawa, powinna być gęstszą od zwyczajnéj wapiennéj, i tyle tylko zarabianą, ile jéj przed stęzeniem cementu mularz zdoła wyrobić, bo twardniejącéj, wodą doprawiać nie można, gdyż taka staje się niezdatną do użycia. Cement z piaskiem do mieszania, brać nie na kielnie ale na miarę, żeby nie chybić należytego stosunku. Cegła albo kamień, z których się mur stawia albo też tynkuje, powinny być dobrze wodą zlane, aby wilgoci z cementu po narzuceniu zaraz nie ściągnęły, bo inaczéj pozbawiony jéj, uschnie i skruszeje, kiedy przeciwnie mając w sobie wilgoci dostatkiem, najsilniéj tężeje. Robot cementowych nie przedsiebrać z wiosny zawcześnie lub późno w jesieni, bo im mróz szkodzi, wykonywając zaś je, szczególniéj tynki, w porze ciepłéj na słońcu, często wodą zlewać, gdyż inaczéj zaprawa nagle schnie i przez to kruszeje. Najlepszy do tego czas jest umiarkowanie chłodny. Przy robotach wodnych, wodę na mur wtedy można z pewnością dopuszczać, kiedy zaprawa cokolwiek stężeje, na co kilka godzin czasu będzie dostateczne.

Z taką przezornością prowadzone roboty, będą dobre i zadowalniające. Gdyby zaś okazało się inaczéj, a cement przed użyciem był dobry to jest tężał, lub krucha cegła nie była do tego powodem; to niezawodnie wtedy skutek przeciwny złéj robocie przypisać należy, bo i z najlepszego materyału nieudolny robotnik wyrób zepsuć może, zwłaszcza że u nas mularze, z użyciem tego materyału zupełnie co do natury odmiennego od zwyczajnego wapna, jeszcze się niedość oswoili, rzadko kiedy dokładają starania żeby zaprawę cementową dobrą zrobić, to jest cement, z pewną nieprzesadzoną na miarę braną ilością piasku ns sucho należycie wymieszać i dopiero po takiem zmieszaniu wodą właściwie rozrobić, albo cegłę lub kamienie dobrze zmaczać, a dozorujący nie są w stanie zawsze tego dopilnować; w takich więc przypadkach zły skutek nie materyałowi, ale niedbalstwu lub nieznajomości robotnika przypisać należy.

Oprócz znanego teraz cementu naturalnego, wkrótce będziemy miéć w kraju i cement *sztuczny Portland* angielski, którego fabryka w dobrach *Grodźcu* w powiecie Olkuskim jest na ukończeniu, i cement z niéj oraz wyroby z tegoż, jak np. *posadzki i dachówki*, wkrótce się ukażą.

Materyał ten mnogie. i nieocenione użytki w budownictwie i sztukach przedstawia, a czas okaże, jak rozległe w nich zastosowanie znajdzie. Troskliwi tymczasem o właściwe i skuteczne tego materyału użycie, podajemy tu jeszcze doświadczony sposób użycia onego dla pozbycia się *wilg ci* z murów.

Dla oddalenia cementem wilgoci, zwłaszcza. z murów starych, tak się postępuję: Robotę w porze letniéj prowadzić należy. Tynki wilgotne odbić z obu stron muru, cegłę zepsutą wyciąć, a gdzieby takową w jednem miejscu w większéj ilości wydobywać przyszło, zaraz ją zastąpić cegłą lepszą na cement. Wyszczerbienia pomniejsze dla łatwiejszego przeschnięcia muru, szabrować dopiero przed zaczęciem tynkowania zaprawą cementową. Im dłużéj schnie mur odkryty, tym skuteczniéj z niego wilgoć usunie się. Na murze z obu stron odkrytym, pewniéj jest w pierwszém roku tynk cementowy dać tylko ze strony wewnętrznéj, zestawując drugą na rok następny, a to dla odciągnaia wilgoci na zewnątrz. Tynk nowy z cementu dawać na ścianie o grubość muru wyżéj, niż występowała wilgoć. Dla odciągania jéj na zewnątrz, tynk na zewnętrznéj ścianie, dać z chudéj zaprawy, z jak najostrzejszym piaskiem, wewnętrzny zaś tynk, żeby nieprzepuszczał wilgoci do środka budynku,

zrobić z zaprawy mocniejszéj, gdzie dla wyrównania odbitych tynków, potrzeba dać bardzo grubą wyprawę; tam oszczędzając kosztu na cement, po skropieniu wodą cegieł wyschłych, można cienko wygruntować czystym cementem rzadko rozrobionym, chociażby mniéj niż na $^1/_4$ cala grubości, a po takiém obrzuceniu i stężeniu cementu, resztę dotynkować już zaprawą chudą, z jednéj części cementu a trzech piasku, tylko dobrze wprzódy na sucho zmieszanych.

Obok tych działań, dla zabezpieczenia murów od wilgoci, potrzeba mieć na względzie jeszcze te warunki, aby bruk od muru miał dobry spadek, a kamienie bliższe muru sadzone były jak najszczelniéj, dla niedopuszczania wody do fundamentów, czemu najskuteczniéj zapobieży obłożenie ich *gliną* świeżą, nie mokrą, na kilka cali z boku mocno ubitą. Mur zewnętrzny, żeby go nieprzenikał mróz, sprowadzający na tynku skraplanie się pary, powinien być gruby 2 stopy, a przynajmniéj $1^1/_2$ stopy od strony słońca, oraz fugi i stosugi między cegłami pełne zaprawy, gdyż pustemi łatwo przechodzi zimno. Na mury cienkie parapetów okiennych i framugowe, najbardziéj przemarzające, tynk cementowy niebędzie skuteczny przeciw wilgoci. Tu nie ma innéj rady, jak zgrubić mur, albo przez wyrzucenie ścianki zawilgotniałéj, a zastąpienie jéj nową, grubszą, albo przez przymurowanie na cement 6 lub 12-calowego murku z nowéj, dobrze wypalonéj cegły, w odstępie małym od ścianki staréj.

Przy tak staranném postępowaniu, oddali się wilgoć z murów i dobry skutek z użycia cementu będzie niezawodny.

Warszawa dnia 25 Maja 1857 roku.

B. Alexandrowicz.

Korrespondencya.

Z Lipnowskiego, dnia 15 czerwca 1857 roku.

Okolica Lipnowska, osierocona śmiercią tak pod każdym względem zasłużonego człowieka i gospodarza jakim był ś. p. Barthel von Weidenthal, dotąd jeszcze nie zdobyła się na korrespondenta, któryby choć kiedy niekiedy donosił, przez pośrednictwo naszego pisemka, o ruchu rolniczym w okolicy, o urodzajach, cenach i t. p. szczegółach, które w tak interesujący sposób przedstawiał światły p. Barthel. Przejeżdżający tylko i gość bardzo krótki, bo zaledwie kilkodniowy w tutejszéj okolicy, nie mam wprawdzie żadnego prawa upominać się o rzeczy, które do miejscowych a nie do mnie należą; wszakże przepraszając naprzód za ten pewien rodzaj uzurpacyi, nie mogę się wstrzymać, aby nie wyjawić mego podziwienia, iż tylu światłych gospodarzy posiadające Lipnowskie, nie czuje potrzeby dać korrespondenta, aby choć tym sposobem wejść w stosunki z ogółem całego kraju, stosunki tak ważne w skutkach, bo ogólnego dobrobytu dotyczące. Nawet niezmiernie wielkiéj wagi wypadki, zaszłe tu w ostatnich czasach, nie potrafiły wydobyć z uśpienia obojętności szanownych Lipnowskiego mieszkańców; a jednakże wypadki te są dla nich pod każdym względem nader pochlebne i stawiające ich bardzo wysoko w wyobrażeniu całego kraju. Niech więc mnie, choć nie miejscowemu, ale zawsze chętnemu dzielić się dobremi wiadomościami, z każdym kogo interesują, wolno będzie na ten jeden raz zająć miejsce korrespondenta z Lipnowskiego i kilka słów o téj okolicy napisać.

Dziwny to, a jednakże ciągle potwierdzający się fakt, że kraj nasz jakkolwiek mały, podzielony jest na niezmiernie wiele odrębnych od siebie ogólnym charakterem mieszkańców okolic. I tak naprzykład, chciejmyż porównać Podlaskie z Gostyńskiem, Mławskie z Kaliskiem i t. p., a trafimy na niezmiernie wielkie kontrasta, w usposobieniu i obywateli i wieśniaków, kontrasta których przyczynę dopiero głębsze badanie stosunków miejscowych, okoliczności, położenia, a często nawet historycznéj przeszłości wyjaśnić jest w stanie. Nie wchodzi w zakres mojéj podróżnéj pogawędki bliższe zastanowienie się i badanie téj niezmiernie żywotnéj, socyalnéj kwestyi; cytuję tylko fakt, którego mi nikt nie zaprzeczy, a do którego kilka poniżéj zamieścić się dających uwag odnieść zamierzam.

Lipnowskie, Mławskie, Płockie, kraj może najubozszy w środki kommunikacyjne, według wyobrażenia niektórych mieszkańców, tak daleko położony jest od Warszawy, że niebezpieczna rzecz przedsiębrać tak daleką podróż, kiedy się można doskonale zabawić w Lipnie u p. Bema, lub w Mławie u....... nie pamiętam kogo. Z téj wychodząc zasady, obywatelstwo miejscowe przekłada raczéj życie w swojém powiatowém kółku, a często nawet *tylko* w domowém, niż wyglądanie w świat nieco jaśniejszy, do którego mętna woda Wisły i prujące ją statki prowadzą, słowem, we wszystkiém: czy to w gospodarstwie, czy w życiu familijném, czy w interesach lub stosunkach towarzyskich, znajdujemy tu więcéj daleko pierwotności, naturalności, niż w okolicach więcéj cywilizowanych, np. pod Warszawą, w Gostyńskiém, Sochaczewskiém, Kaliskiém i t. p. Fabryki cukru, huty, fryszerki i t. p., zapewne z powodu braku środków kommunikacyjnych, nie zaszczepiły tu zasad przemysłu i często nieodłącznego od tegoż kupieckiego sprytu. Tu pszeniczka, a gdzie niegdzie kartofelki stanowią wszystko; buraki znają tylko gospodynie, a rudy żelaznéj lub cynkowéj nikt nie widział. Prostém następstwem takich okoliczności, jest więcéj do natury zbliżony stan wieśniaków, którzy choć ani handlować, ani spekulować nie umieją, ale za to poczciwsi są i bogobojniejsi, niż gdzieindziéj i w bardziéj patryarchalnym żyją z panami swemi stosunku. Panowie, mający dobrą wolę na ich stronę moralną wpływać, mało w tym względzie doznają przeszkód i trudności i byle tylko chcieli, dokopią się łatwo do niezepsutego serca poczciwego wieśniaka i potrafią go o prawdzie przekonać. Najlepszym dowodem téj dobréj woli i interesowania się moralnym stanem swoich podwładnych ze strony panów, a znowu łatwego poczucia i przyjęcia prawdy ze strony wieśniaków, jest fakt świeży, nie miejscowy tylko, ale bardzo ogólny, na który sam patrzałem i z tego com widział opisuję.

Wiadomo jest wszystkim jak nasi wieśniacy piją i jak magiczny wpływ wywiera na nich wyraz *wódka*; jeszcze lepiéj znane są każdemu skutki tego pijaństwa: ogólna bieda, zaniedbanie gospodarstwa, złe i niesumienne odrabianie robocizny dworowi, niezgoda domowa, osłabienie fizyczne i moralne, a ztąd bezbożność, nieuszanowanie religii i t. p., słowem, pijaństwo naszych wieśniaków było ciągłą kwestyą przy najmniejszym zjeździe obywateli, nie ledwie pierwszém słowem przy poczynającéj się rozmowie. Każdy widział złe, chciałbym szczerze temu zapobiedz, ale brakowało sposobów, brakowało możności. Wielu z chęcią pozamykałoby szynki, ale w takim razie szliby pić do innéj wsi i złe byłoby jeszcze większe, a strata czasu dotkliwsza; takich zaś, którzy dla dochodu z propinacyi woleli cierpiéć tak niemoralny stan wieśniaka, którzy nie rozumiejąc swego własnego interesu, sądzili, że intrata z karczem nie wynagrodzi się jemu samemu dobrym bytem wieśniaka, sumienném wykonaniem roboty, zamiłowaniem pracy i gotowością robienia dworowi kiedy zawołają, sądzę że jest niezmiernie mało, albo że ich nawet wcale nie było. Opowiadano mi o zawiązaném pomiędzy wieśniakami, przy współdziałaniu księży i obywateli, bractwie trzeźwości; ale przyznam się szczerze, że cytowanym faktom w połowie nie wierzyłem, tak mi się zdawało rzeczą niepodobną odzwyczajenie wieśniaka naszego od upijania. Jakież było moje zdziwienie, gdy pojechawszy w Lipnowskie i Mławskie, sam naocznie przekonałem się o prawdzie, tak z pozoru niepodobnéj do uwierzenia. Księża katoliccy z Pruss, propagatorowie zasad towarzystwa wstrzemięźliwości Matews'a w Irlandyi, jeżdżąc z parafii do parafii, przy pomocy proboszczów i częstokroć samych-że obywateli, tyle umieli wpłynąć na lud, że ten publicznie w kościele wyrzekał się *zupełnie* picia wódki, zapisywał się do uorganizowanego w tym celu bractwa trzeźwości, pod Opieką Najświętszéj Maryi Panny Gromnicznéj, przez Piusa IX, i dopełniał pewnego rodzaju *zaślubienia* w tych słowach: »W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen. Ja NN. przed Bogiem, Najświętszą Panną, przed Świętym Aniołem Stróżem moim i kościołem Bożym, uroczyście *obiecuję*: za pomocą Boską wstrzymywać się *całkowicie* od wszystkich palonych napojów, a w innych mierność zachowywać i do tejże trzeźwości ze wszystkich sił moich bliźniego mojego zachęcać. Uznaję i wyznawam to: iżbym na karę przed Bogiem, na hańbę przed ludźmi i na wyrzucenie z bractwa zasłużył, gdybym kiedykolwiek to rozważnie uczynione, zbawienne przyrzeczenie, lekkomyślnie miał przestąpić.« Przywiązane są do tego pewne odpusty i obowiązek odmawiania pewnych modlitw, jak to przy wszystkich bractwach. Dziś większa część powiatu Lipnowskiego, Mławskiego i Płockiego już wódki *wcale* nie pije, a wiara w dobry skutek tego i w błogosławieństwo Boże za tém idące, wiara bezustannie przez proboszczów i obywateli podtrzymywana, jest tak wielka pomiędzy wieśniakami, że wyrzeczenie się pijaństwa uważać można za rzecz trwałą, a nie

za chwilowy, wymową jakiegoś kaznodziei wywołany zapał. Zresztą w sąsiednich Prussach, gdzie obywatele i wieśniacy jeszcze nie zniemczeli i gdzie podobne bractwa już lat temu dwa zawiązano, można przejechać kilkanaście wsi nie widząc ani jednéj karczmy, a upicie się jest rzeczą niezmiernie rzadką i wyjątkową. Według zaświadczeń miejscowych obywateli, dobry byt wieśniaków tak się miał przez te dwa lata polepszyć, iż trudno jest rozróżnić chłopa od zamożnego kolonisty, a o większéj moralności i bogobojności, to zdaje się i zapewniać nie potrzeba. Bractwo trzeźwości rozszerza się niezmiernie szybko; wielu właścicieli wsi i miasteczek posyłają z prośbą o zawitanie zajmujących się tą missyą księży w ich okolicę, a wieśniacy często jeszcze przed przybyciem missyi, dla przygotowania się do jéj przyjęcia, wyrzekają się dobrowolnie wódki. Co się dzieje z propinacyami to nie ma co i mówić: dochód ten w wielkiéj liczbie majątków w tutejszéj okolicy już prawie nawet z ksiąg kassowych wykreślonym został, tak jest mało znaczący. W karczmach piją piwo i to w umiarkowanéj ilości, stosownie do przepisów bractwa, a browary tak niespodzianie zaattakowane, produktu tego nastarczyć nie mogą. Wiele bardzo gorzelni w tym roku zamkną, tém bardziéj że w okolicy tutejszéj wywóz okowity za granicę wielkich nie przedstawia widoków. Jako przykład zdania większéj liczby obywateli o tym nagłym a ważnym przewrocie, jaki w majątkach ich miał miejsce, przytoczę tu słowa pewnego właściciela znacznego majątku: »U mnie propinacya czyniła 40 tysięcy złotych rocznie; dziś dają mi za nią zaledwie 1,000 rubli; mógłby więc ktoś sądzić, że tracę 5,000 rubli czystego dochodu. Tymczasem tak nie jest: bo gdy obrachuję zapomogi, które rok rocznie muszę moim ludziom dać, aby z głodu niepowymierali, gdy pomyślę, że człowiek zdrów i trzeźwy robociznę swoją odrobi mi z większém życiem i starannością, że na zawołanie będę miał robotnika, który nie mając pobudki siedzieć od rana do nocy w karczmie, każdéj z chęcią podejmie się pracy, że zatém ów *straszny brak rąk* choć w części zostanie zniesionym, pewny jestem, że owa strata 5,000 rubli w znacznéj części mi się wynadgrodzi, a gdyby coś i nie dostawało, to wszak i dobry byt moich podwładnych także coś wart.«

Tak stoją rzeczy w tutejszéj okolicy—jakie trudności napotka propagowanie wstrzemięźliwości w innych kraju okręgach, przewidzieć tego nie podobna; wszakże przypuszczać wypada, że gdzie przemysł i handelek więcéj kwitnie, gdzie owa prostota i bogobojność ludu zatarte, tam dobra rada nie tak łatwo się przyjmie. Wszakże nie wyprzedzamy wypadków, a tylko budzimy dobrą wolę i chęć ofiarowania nawet pewnéj części dochodu dla celu dobrego ogólnego.

Co do urodzajów, niewiele ztąd napisać mogę, bo przez kilka dni nie bardzo obszerną część okolicy przejechać mogłem. Z tego jednak com widział i co mi mówiono, oziminy są powszechnie piękne, a jarzyny po ulewnych w tych dniach deszczach, niezmiernie się poprawiły. Ziemniaki piękniejsze są niż w Gostyńskiém i pod Warszawą; nie wiem czemu to przypisać, chyba lekkości gruntów. Cen zboża nie ma żadnych, bo obecnie żydki wełną zajęte, zresztą rzadko już kto ma co do sprzedania. W ogóle, cała nad-Pruska okolica należy do bardzo mało handlowych. Od strony Wisły nikt nie kupuje, bo za daleko; do Pruskich miast trudna i daleka odstawa, zresztą granica i paszporta wielce tamują kommunikacyę. Handel przeto zboża ogranicza się po większéj części na miejscowéj konsumcyi dla miasteczkowych piekarzy, większe tylko partye idą do Płocka i Włocławka, bądź to na handel wewnętrzny, bądź też na odstawę do Gdańska.

T.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 2316, przenicy czetw. 3658, jęczmienia czetwierti 662, owsa czetwierti 2021, grochu czetw. 321, gryki czetwierti 1367, kaszy jęczmiennéj czetwierti 392, mąki żytniéj razowéj czetw. — mąki pszennéj pytlowéj czetwierti — kartofli czetwierti 418, siana pudów 7087, słomy pudów 2445.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 14 do 20 Czerwca 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.k.		od rsr.	kop.	do rsr.k.
Żyta czetwiert	5	12½		Słomy pud . .	—	28	
Pszenicy ditto	9	84		Siana fura 1 k.	—	—	
Grochu polnego	4	67		» » 2 k.	—	—	
» cukrowego	—	—		Siana pud . .	—	40	
» fasoli . .	—	—		Drzewa sos. sąż.	7	50	
Gryki	4	17		Wół dobry . .	55	7	
Jęczmienia . . .	4	30		» średni . .	42	23	
Owsa	4	30½		» lichy	29	17	
Mąki psz. prze. p.	2	40		Ciele	4	20	
ordyn. pud	1	31		Baran	—	—	
żytniéj pytlowéj	—	78½		Wieprz dobry	23	52	
żytniéj razowéj	—	—		» średni	16	92	
gryczanéj pud	—	75		» lichy	10	58	
Kaszy jaglanéj cz.	8	69		Masła pud . .	7	—	
» grycz. zw.	8	36		Słoniny » . . .	5	20	
» drobnéj	16	73		Kartofli czetw.	2	21	
» jęcz. perło.	13	44½		Okowity wiadro	2	75½	
» » ordyn.	7	13		Szumówki »	1	65½	
Słomy fura . .	—	—					

Sprowadzono w dniu 19 Czerwca r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 615; z różnych miejsc Królestwa 86; ogółem wołów sztuk 701; wieprzy 555, cieląt 1019, baranów —; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 487, na prowincyę wołów sztuk 191, wieprzy 540; na liwerunek wołów 182. Remanent 79.

Grójec, 18 Czerwca. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy czetwiert rs. 10 kop. 50. Żyta rs. 4 kop. 46. Jęczmienia rs. 4 k. 20. Owsa rs. 3 k. 93½. Rzepaku rs. — k. —. Grochu rs. 6 kop. 30. Prosa rs. 5 kop. 25. Gryki rs. 4 kop. 20. Kartofli rs. 2 kop. 10. Buraków — kop. —. Siana pud kop. 30. Słomy pud kop. 15. Okowity wiadro rs. 2 kop. 25. Szumówki rs. 1 kop. 50. Dowieziono w ciągu tygodnia czetwierti 300.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 19 Czerwca 1857 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	83
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	109
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	106¼
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	84
» Listy Zastawne nowe	93	92¾
» Obligacye 500-złotowe	—	86¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp. . .	—	95
» B. 200 » .	—	22¼

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować. — W Warszawie, dnia 8 (20) Czerwca 1857 roku. — Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Hertz.**